№ 111. Kraków 16 Maja — Sobota. Rok 1857.

Dziennik … wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po … statnim dniem każdego miesiąca.

N. Sącz. Rynek
Wy. Grabow

… na Dziennik „Czas“

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
…	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2
		rocznie	złr. 20

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 15 maja.

W numerze pisma naszego z d. 5go b. m. w sprawozdaniu tygodniowem mówiąc o wniosku pp. Belowa i Stahla w pruskiéj Izbie panów tyczącym się Holsztynu i Lauenburga, nadmieniliśmy o mowie mianéj z tego powodu przez p. Stahla, iż była ona raczéj demonstracyą parlamentarną niż oznaką mięszania się Izby w zewnętrzne sprawy państwa, zwłaszcza iż stronnictwo którego zasady p. Stahl wyznaje przeciwnem jest temu, aby Izby miały udział w rządzeniu krajem. Mając to na względzie, nie należy mowie p Stahla nadawać innego znaczenia jak demonstracyjne; mowa zaś ta bynajmniéj nie wpłynie na tok sprawy duńsko-niemieckiéj.

Posener Zeitung, która często rozumowania nasze i naszych korespondentów przytacza wyciągając z nich wnioski całkiem nie zgodne z duchem oryginału, zamiast dowieść nam tym razem żeśmy się pomylili, że mowa pana Stahla wywarła wpływ na sprawę duńsko-niemiecką, że była ona dowodem mięszania się sejmu w czynności ministerstwa spraw zagranicznych, pisze o nas z tego powodu pod d. 12 b. m:

Wprawdzie po dzienniku krakowskim, który służy wyłącznym interesom stronnictwa nieprzyjaznego Niemcom a osobliwie Prusom, i na jego żołdzie pisze, nie należy się spodziewać innego prócz nieprzychylnego ocenienia téj sprawy. Ale niezawodnie ani to stronnictwo ani jego organ nie zyskują przez to na szacunku publicznym. Stanowisko ich jest tak ciasne i samolubne, że nic go na prawdę obchodzić nie jest w stanie co mu na korzyść nie służy lub zamiarów jego nie ułatwia, a ponieważ na zewnątrz nie ściąga na siebie uwagi, przeto zdaje się, iż w niepokoju i niezadowoleniu drugich, znajduje pociechę mało czyniącą zaszczytu tak sercu jak i zamysłom jego.

Oto sposób w jaki *Posener Zeitung* zbija rozumowanie nasze. Jak nazwać taką polemikę? To co tam zrozumiałe, niegodne ostatniego dziennika politycznego; to co niezrozumiałe godne chyba jakiejś abstrakcyjnéj polityki, bo w rzeczywistości to tylko obchodzić może i powinno pisma publiczne co ich widokom odpowiada. Że nie służymy żadnemu stronnictwu o tem się już najzaciętsi nasi przeciwnicy dawno przekonali; lecz nie trudno wiedzieć komu służy *Posener Zeitung*, skoro występuje w obronie mowcy który jest głową stronnictwa co w *Gazecie Krzyżowéj* tak traktowało pobyt księcia Napoleona w Berlinie, iż jéj urzędowa *Korespondencya Pruska* musiała dać energiczną odprawę, posądzając ją o tendencyjne zastósowywanie wewnętrznéj i zagranicznéj polityki Cesarza Napoleona do rządu pruskiego. Co do żołdu, o tem nie mówimy, bo tego nie wiemy. Nie mamy żadnéj styczności z żadną policyą tajną—bo pismo nasze nigdy denuncyacyami się nie trudni.

Nie podnosilibyśmy zresztą tak niegodnych zarzutów, gdybyśmy nie widzieli w *Posener Zeitung* zachętki do otworzenia nowéj przeciwko nam kampanii, na wzór téj, jaką niedawno z powodu nibyto kwestyi neufchatelskiéj odbyła. Boimy się, wyznajemy po prostu, sposobów wojowania, jakich *Posener Ztg* używa. O gatunku jéj broni niech czytelnicy osądzą z tego pierwszego wystrzału. Nie umiemy się z taką bronią obchodzić; nie znamy nawet takowéj, do jakiéj *Posener Zeitung* uciekać się zwykła w końcu. Uniknąć przeto wolimy walki; oszczędzić pracy *Posener Zeitung*, a sobie nieprzyjemności przez następujące oświadczenie: że w sprawie duńsko-niemieckiéj wychodząc z zasady, iż prawa przysługujące narodowościom na mocy traktatów zachowane być powinny, lubo nie wiemy dotąd jak się to z ideą państwa pogodzi, jesteśmy za utrzymaniem praw prowincyonalnych Holsztynu i Lauenburga — jesteśmy przeto tego samego zdania co *Posener Zeitung*. Co zaś do mowy p. Stahla, lubo wydaje nam się, że nie przyniosła skutku, albowiem w niczem nie zmieniła postępowania rządów austryackiego i pruskiego względem Danii, wszelako gotowi jesteśmy, nawet bez żadnych dowodów, jedynie dla miłego spokoju, przyznać, że ona miała *wielki* wpływ na sprawę duńsko-niemiecką — ot taki wpływ, jaki tylko się podoba *Posener Zeitung*.

Nie targując się bynajmniéj o takowe przyznanie, radzibyśmy tylko wiedzieć, na jakiéj zasadzie nam jednym, to jest *Czasowi*, w całéj Europie, w całem dziennikarstwie całego świata, nam jednym nie ma być wolno, wypowiedzieć zdania naszego o mowie p. Stahla, bez narażenia się, aby *Posener Ztg* nie denuncyowała nas natychmiast, że jesteśmy „nieprzyjaznemi“ *(feindselig)* pruskim interesom?...... Nie wchodzimy, czy p. Stahl reprezentuje interesa pruskie lub nie, ale zadajemy sobie pytanie, czemu *Posener Zeitung* nas jednych denuncyuje?.... Czy dla tego, żeśmy katolicy? czy dla tego, że piszemy po polsku?...: Podobnoś dla jednego i drugiego.... Mniejsza o to!.....

Korespondencya Czasu.

Lwów 12 maja.

(F. N.) Targ świętojurski przybrał od zeszłego roku nieco bardziéj ożywioną postać. Przybywają bowiem kupcy z innych miast z towarami, sądzićby należało, że lepszemi albo tańszemi niż zwykle w miejscu dostać można. Tak było w przeszłym roku podczas głównego targu otworzonego pierwszy raz od lat kilku dziesięciu na nowo. Jestto targ prawdziwie roczny, bo tylko raz co roku ma się odbywać. Były towary szczególnie płócienne i bławatne i wełniane nierównie tańsze niż u nas się znajdują. Jeżeli mówię że tańsze, to rozumiem téj saméj jakości towary co nasze drogie. Ale tém się odznaczali kupcy z za granic monarchii. W tym roku niema zagranicznych kupców (prócz jednego), więc też wszystko równie drogie jak bez targu po sklepach tutejszych i nic niema lepszego. Tyle też niezwykłego na tegorocznym targu. Jedno co kupujących trochę zwabia, są tanie wyroby lniane (?). Obiecywano nam wiele, spodziewaliśmy się jakichś kupców z nadzwyczaj taniemi gotowemi sukniami. Juześmy się widzieli w urojeniu chodzących w eleganckich oberrokach po piętnaście złr., w surdutach po dziesięć złr., w obuwiu po pięć złr. Tymczasem zażartowano z chudopachołków i każą im płacić również neapolitańskie summy za liche suknie jak tutejsi krawcy. Wzdychamy tylko i cieszymy się nadzieją, że koléj żelazna rzecz tę odmieni. Ale nim słońce wejdzie, trzeba uwierzyć drukowanym ogłoszeniom, że co nam się zdaje tak drogiem przedaje się za *bezcen;* tak twierdzą niektórzy z naszych kupieckich gości. Szkoda że nieprzyszło któremu na myśl wydrukować, iż swój towar darmo daje, musielibyśmy uwierzyć, że 5, 10, 20 etc. = 0, a w to najłatwiéj uwierzyć przy dzisiejszych cenach. Właściwe ognisko targu, plac ś. Jana (to znaczy Jerzego), znane zapewne prawie wszystkim czytelnikom *Czasu* jeżeli nie z natury to z ryciny. Otóż wygląda tak samo jak zawsze wyjąwszy niezbędnego na rycinie szlachcica w kontuszu i z karabelą. Ale ruchu mniéj niż zwykle, i gdyby nie piszczałki przypominały w każdym kącie *miasta tę rajską katastrofę dla dzieci*, nie wiedzielibyśmy nic o ś. Jurze, bo nawet owych sławnych kiełbas i pierników dostanie co dzień w mieście i podobno taniéj, zwłaszcza od czasu gdy sławnego naszego Lewickiego (piernikarza) syn „otworzył na własne imię zawód wyrobu pierników“. Trochę zawodny ten zawód, bo ze starym Lewickim podobno dotąd nikt konkurencyi nie wytrzymał, ale mamy pewność, że jego dynastya niewygaśnie.

Dobre wrażenie zrobiło tu sprawozdanie *Czasu* o wystawie obrazów krakowskiéj, szczególnie że mało chwalicie i mało ganicie. Niektórym żal wprawdzie żeście niedali żadnego powodu do wojny korespondencyjnéj albo broszurkowéj. Twierdzą, że wojna taka przynosi zawsze korzyść dla ogółu, bo rozpowszechnia dobre wyobrażenia o sztuce i jest bodźcem dla artystów do pracy i kształcenia się. A tego potrzeba nam tu tak bardzo. Gnuśność jest niemal powszechną wadą Lwowian, nie wyjąwszy mnie samego. Naszym artystom i publiczności potrzeba trzech rzeczy: krytyki, pieniędzy i chęci a raczéj zamiłowania do sztuki. Krakowskie towarzystwo sztuk pięknych jest nadzwyczaj zbawiennym bodźcem dla artystów i widzimy ze sprawozdania o dochodach jego, że publiczność nie jest obojętną dla sztuki.

Berlin 13 maja.

† Sejm został zamknięty nie dziś, jak powszechnie oczekiwano, lecz wczoraj, w parę godzin po ostatniem posiedzeniu Izby panów, na którem nowela do prawa o podatku procederowym została odrzucona. Rząd nie mógł spodziewać się innego rezultatu, bo trudno było żądać od Izby, nie chcąc jéj moralnie poniżyć, aby opinię swoją o rzeczonem prawie, objawioną prawie jednomyślnie, po upływie kilku dni przeciwną uchwałą zaprzeczyła. Izba nie weszła nawet w dyskusyą projektu, oświadczając przez swego sprawozdawcę, że opinię swą już poprzednio dostatecznie była uzasadniła. Głos komisarza królewskiego, wzywający Izbę, aby pomna swego stanowiska, przyjęła uchwały Izby poselskiéj, nie miał żadnego skutku. Po odrzuceniu więc artykułu 1, z którym upadła zasada prawa, minister finansów cofnął projekt, nie mając nadziei, aby się Izby zgodzić nań mogły. Natychmiast potem prezes rady ministrów odczytał pismo N. Pana, upoważniające go do zamknięcia sejmu, co w tymże dniu o 4téj godzinie popołudniu, w małéj sali zamku królewskiego, bez żadnéj ceremonii i uroczystości, w obecności podobno zaledwo 100 członków obu Izb połączonych, przez odczytanie mowy królewskiéj, nieprzerwanéj żadnym głosem ani znakiem zadowolenia ze strony Izb, w największém milczeniu nastąpiło. Odczytawszy mowę, prezes rady ministrów natychmiast się oddalił; tylko prezes Izby panów wniósł silnym głosem zdrowie królewskie, za którym zgromadzenie trzykrotnie powtórzyło: N. Pan niech żyje! Dodać muszę, że w obu Izbach prezesowie pożegnali członków stósownemi przemowami; prezes Izby panów uczynił to nie bez aluzyi do usposobienia chwilowego, panującego pomiędzy nią a rządem. „Izba — mówił — ujrzała się w położeniu, które nie dozwalało jéj być zawsze w zgodzie z rządem. Większość Izby głosowała wedle przekonania, wedle sumienia swego. Jak o tem sądzono będzie, trudno przewidzieć, ale sądy Boga o tém będą sprawiedliwe. Rozsiewano pogłoski, że Izba chce rozjechać się, aby nie być w komplecie. Obecność przeszło 80 członków przekonywa go, że Izba odpowiedziała do końca powołaniu swemu, zaniedbawszy prywatnych swych *zatrudnień i interesów, odpowiedziała z przynależną wiernością i miłością dla monarchy i dla kraju.*“

Treści osnowy mowy zamknięcia nie podaję, bo zwykliście akty podobne w całości zamieszczać *). Mowa tegoroczna jest tylko prostém wyliczeniem czynności sejmowych, które przyszły do skutku, z wyrażeniem żalu, że pewna część wniesionych projektów do praw nie była przyjęta.

Powyższy sposób zamknięcia Izb pruskich nie da podobno obecnemu tu jeszcze księciu Napoleonowi wysokiego wyobrażenia o ich znaczeniu w organizmie monarchii pruskiéj. Może było stósowniéj, aby akt zamknięcia był się odbył z pewną uroczystością. W sejmie pruskim nie ma demokratycznych żywiołów. Zasiadają w nim ludzie prawie wyłącznie zachowawczych zasad, ludzie piastujący najwyższe urzędy w państwie, ludzie arystokracyi rodowéj, naukowéj i majątkowéj. Izba panów jest utworem korony. Ciało prawodawcze takiego składu i pochodzenia nie powinnoby być rozpuszczone jak zwyczajne bióro jakiéj gałęzi administracyjnéj. Wypadek ten jest przedmiotem powszechnéj rozmowy w mieście. Prasa zagraniczna nie zaniedba czynić nad nim swoich uwag.

*) Podajemy mowę tę w przedziałce „Niemcy“. *(Przyp. Red. Cz.)*.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD
usiłowań rolniczo-przemysłowych.

Sprawozdanie z przeszłorocznych czynności Komitetów i z funduszów Towarzystw c. k. gosp. gal. i gospodarczo-rolniczego krakowskiego.

Zaczynamy od Towarzystwa gosp. gal., gdyż Ogólne Zgromadzenie jego członków odbyło się pierwéj, niżeli posiedzenie Ogólnego Zgromadzenia członków drugiego Towarzystwa.

Otwarcie nowo założonéj szkoły rolniczéj w Dublanach, oto główna czynność Komitetu Towarzystwa gosp. gal. a najważniejsze dla kraju jego staranie się, by mimo szczupłych funduszów szkoła ta ile możności dostatecznie urządzoną być mogła. Prześwietne Stany raczyły przyjść w pomoc szkole, przeznaczając z funduszu domestykalnego sumę 10,000 złr. na nowy budynek szkolny, a p. Józef Jabłonowski z Rawy, komisarz rządowy przy rzeczonéj szkole złożył na tenże cel 5000 złr. w oblig. pożyczki narodowéj. Śliczne to są początki, ale tylko początki, zachęcające do dalszego wsparcia szkoły, bo fundusz ten zaledwo wystarczy do zaciągnienia fundamentów pod nowy gmach szkolny.

W półroczu ubiegłém od ostatniego sprawozdania miał Komitet zaszczyt przedłożyć Wys. Namiestnictwu następujące podania:

a) Zdanie względem istniejącego prawa o lichwie, prosząc ażeby takowe z częściową modyfikacyą przeciw téj pladze nadal zatrzymane zostało.

b) Memoryał w sprawie postępowania sądowego przy sporach między dzierżawcami a właścicielami ziemskiemi.

c) Wykaz tych klas służbowych, których służba nie może być przerwana bez wiedzy służbodawcy, a to w razach, gdy dla sądowego poszukiwania powołanie lub aresztowanie ich jest potrzebne.

d) Wyjaśnienie stosunków odnoszących się do kwestyi zaprowadzenia żeglugi parowéj na Dniestrze, jako rzeczy w ministerstwie handlu na nowo poruszonéj.

e) Czyniąc zadość wezwaniu Wys. c. k. Namiestnictwa wezwał Komitet członków Towarzystwa do upiększenia dróg i gościńców przez obsadzenie ich drzewami.

f) Na wezwanie Wys. Namiestnictwa, aby dać zdanie czy założenie giełdy dla pieniędzy i towarów we Lwowie jest potrzebne i czy Towarzystwo chce ponieść koszta pierwszego urządzenia takiego zakładu, oświadczył się Komitet za potrzebą założenia giełdy i z gotowością przyczynienia się z ogólnych funduszów Towarzystwa swego do pierwszego jéj urządzenia.

g) Na zapytanie Wys. Namiestnictwa czy wstrzymanie sprzedaży ropy solnéj, jako środka ochrończego przeciw zarazie na bydło nie wywarłoby złych skutków? odpowiedział Komitet prośbą, aby dla dogodności gospodarzy bliżéj tych miejsc zamieszkałych nadal była pozwoloną.

Do zastępowania interesów leśniczych wschodniéj Galicyi na 4tém ogólném Zgromadzeniu w Wiedniu Towarzystwa leśnego centralnego zostali delegowani książęta Leon Sapieha i Karol Jabłonowski, dla tego też, gdy Komitet wezwany został przez Wys. Namiestnictwo, aby dał swoje zdanie względem przepisów tyczących się wyrębu lasów wzdłuż gościńców pocztowych, oświadczył, iż gdy wnioski odpowiedne centralnego Towarzystwa leśnego za współudziałem delegatów Komitetu ułożone zostały, przeto Komitet przychyla się zupełnie do tych wniosków.

Otrzymał też Komitet rządowe zawiadomienie, iż fundusze obrane dawniéj na premiowanie koni i bydła przeznaczone zostały na uposażenie założyć się mającéj w Galicyi szkoły leśniczéj.

Próba wypalania cegły pod gołém niebem i węglem kamiennym, robiona w Dublanach przez strycharza sprowadzonego z Belgii niepowiodła się wcale. Wyrabianie zaś cegły na sucho, za pomocą prasy próbowane w dobrach księcia Sapiehy, obiecuje być praktycznem dla naszego kraju.

Na wystawie rolniczéj, odbytéj r. 1855 w Paryżu przeznaczono w nagrodę usiłowań w mowie będącego Towarzystwa medal drugiéj klasy i pisemne chlubne wspomnienia dla pp. hr. Alfr. Potockiego z Łańcuta, Adama Zamojskiego z Łopatyna, Antoniego Gozdowicza z Rakszawy, Henryka Strzeleckiego, Macieja Allesch Deymana i dla sukienników rakszawskich.

Członków przybyło Towarzystwu gosp. gal. w r. p. 5 korespondujących i 35 czynnych, ubyło przez śmierć i wystąpienie 2 honorowych, 1 koresp. i 15 czynnych. Z końcem roku przeszłego liczyło zatem członków honorowych 13, korespondujących 78, czynnych 596.

Z darów i w zamian przybyło dzieł 130 w 206 tomach, a z końcem 1856 r. składała się biblioteka Towarzystwa z 3486 dzieł w 5042 tomach.

W roku ubiegłym wypożyczono do czytania z biblioteki Tow. 89 osobom tomów 337.

W Dublanach, w szkole rolniczéj odbyły się z końcem października egzamina popisowe jéj uczniów, mianowicie z rolnictwa, matematyki, chemii i botaniki. Z 24 postąpiło szesnastu do klasy drugiéj, siedmiu wydaliło się z zakładu, bądź dla niemożności przystąpienia do egzaminu, bądź dla słabości zdrowia, lub braku funduszów, jeden tylko został wykluczony za przestąpienie przepisów karności.

Od dnia 3 listopada p. r. weszło do 1 klasy 13 nowych uczniów, z których jeden ekstern mieszkający u p. prof. Niesiołowskiego, do drugiéj klasy przeszło 16, jest więc ogółem 29 uczniów, z których w przeszłym roku 10 pobierało stypendyum rządowe po 100 złr. a 3ch stypendyum hr. Stadnickiej po 300, 200 i 100 złr. W bieżącym zas roku 8 otrzymało stypendyum rządowe.

Reskryptem wys. Namiestnictwa zostali uczniowie szko-

Książe Napoleon, który dopiero jutro Berlin opuści, dostał order orła czarnego od N. Pana, i był z nim już na balu u posła francuskiego. Dzisiaj zwiedza zakłady i osobliwości stolicy. Pojedzie tu stąd do Drezna, gdzie ma dwa dni zabawić. N. Pan pojedzie w tym miesiącu do Szczecina, potem do Halli, późniéj do prowincyi westfalskiéj. Książe Pruski będzie odbywał przegląd wojska po prowincyach. Czas mamy chłodny, przeplatany deszczem. Są to dni trzech surowych patronów pogody wiosennéj.

Paryż 11 maja.

Wyjazd księcia Napoleona do Berlina jest tłumaczony przez troiste powody, między któremi znajduje się powód załatwienia sprawy neufchatelskiéj utrudnionéj przez niedyskrecye rządu szwajcarskiego. Kiedy Wielki książe Konstanty bawił się w ratuszu, Cesarz przywołał do Tuileryów księcia Napoleona, dał mu list do króla pruskiego i instrukcye, z któremi książe nazajutrz rano wyjechał. Rzecz ta lepiéj była wiadoma w Berlinie niż w Paryżu. Paryż był zaskoczony wyjazdem księcia i najrozmaiciéj go tłumaczył.

Podanie *Czasu*, że Cesarz radził Wielkiemu księciu Konstantemu jechać do Londynu, dla tego, że życzył sobie, aby powiodły się drogi żelazne rosyjskie, nie znalazło tutaj wiary. Projekt Wielkiego księcia jechania nie do Londynu, lecz do Osborne usprawiedliwia okazaną niewiarę. Drogi żelazne rosyjskie już się powiodły temu parę tygodnie. Powiodły się nie z przyczyny dobroci spekulacyi, lecz z przyczyny potęgi bankierów, którzy wzięli w swe ręce ten interes. Pereirowi i Baringowi nie może się oprzeć nawet opinia publiczna. Akcye dróg rosyjskich sprzedają się w kulisie paryzkiéj z primą 25 fr. Prima zniży się niezawodnie, akcye stać będą niżéj al-pari, ale bankierowie otrzymają potrzebne pieniądze i zrobią drogi. Zyska na tem Rosya, zyskają przedsiębiorcy, ale nie akcyonaryusze.

Od czasu przybycia do Paryża Wiel. księcia wiele dzienników zagranicznych jest wstrzymywanych na poczcie, nawet *le Nord* i to z powodu korespondencyi paryzkich. Korespondencye *Timesa* równie się tutaj nie podobają jak korespondencye *le Nord;* korespondenci tracą ochotę do pisania. Żadna ich korespondencya nie jest drukowaną jak została napisaną. Względy dziennikarskie robią w nich wypuszczenia, zmiany, a nawet błędy drukarskie. Każdy korespondent wygląda dziś na niedołęgę, jeżeli nie na co więcéj. Widząc trudności, *Courrier de Paris*, który miał dobre intencye, opuścił ręce i pisze jak insi, to jest pisząc wiele nic nie pisze.

Wiadomość o dalszym pobyciu W. księcia w Paryżu znajdziecie w dziennikach. Wczoraj w niedzielę Cesarstwo udali się z W. księciem na bulońskie wyścigi konne Sekwaną, na yachcie Cesarzowéj. Nie było tego dnia wielu ciekawych, bo czas był dżdżysty. Dziś Cesarstwo wyjechali z W. księciem do Fontainebleau.

Niektóre dzienniki wyprowadziły dziwne wnioski z okoliczności, że mowa tronowa angielska nie wspomniała o przymierzu zachodniém. Nie wspomniała o niem, ale bo i Cesarz *w ostatniéj mowie o niem nie wspomniał.* Mimo ważenia się interesów, mimo różnych przypuszczeń, szczególniéj przypuszczeń dziennika *le Nord* Cesarz trwa w przyjętym systemie na kongresie i nie zapomina o jego egzekucyi. Wiecie że reformy włoskie obiecane przez kongres, zostały na nowo podniesione i że Papież, aby się uwolnić od francuzkiego *compelle intrare*, przenosi się na pewien czas do Ferrary.

W téj chwili Rumunia, jako jedna z zapór, przedewszystkiem rząd francuzki zajmuje. Trzymanie z Rosyą jest w tym interesie konieczne. Anglia myśli tylko o *status quo* i pokoju i dowód tego macie w ostatniéj mowie lorda Palmerstona. Ogólne jest już zdanie, że Cesarzowi nie uda się interes jedności rumuńskiéj.

Anglia zabiera się znowu do formowania legionów zagranicznych, przewidując, że wojna chińska będzie długa. Nie wiem czy słuchając opinii, czy radząc się polityki europejskiéj, Cesarz wstrzymał wysyłanie sił francuzkich do Chin. Nie można oznaczyć w téj chwili znaczenia tego wypadku. Baron Gros komisarz francuski przeznaczony do Chin opuści Paryż dnia 15go czy 16 t. m. i około 20 t. m. wsiądzie w Marsylii na parowiec „Audacieuse". Podania ogłoszone przez *Indépendance* o jego instrykcyach są czystym domysłem. Baron Gros ma dwa rodzaje instrukcyi: ogólne i tajemne. Ostatnich nie będzie mógł otworzyć aż na oceanie Spokojnym.

O nieratyfikacyi traktatu anglo-perskiego nie ma nic nowego. Feruk chan był na cesarskiém śniadaniu w Villeneuve l'Etang, na którym była także hrabina Castiglione, otoczona względami przez wszystkich. Gdyby nie dragoman, Feruk byłby zrobił deklaracyą jednéj pani. Feruk chan zawarł traktat handlowy z Prusami. Zawarte przez niego traktaty podnoszą wagę Persyi, z czego nie jest rada ani Anglia ani Rosya. Persya wiele winna Francyi.

Rządowe dzienniki francuzkie zostały zdziwione ważnością mowy powiedzianéj w New Yorku przez lorda Napier, ambasadora angielskiego. Lord Napier związał znowu los Anglii ze Stanami Zjednoczonemi, z tytułu interesów handlowych i z tytułu jedności rasy i naznaczył dla rasy anglo-amerykańskiéj panowanie nad światem. Stan stosunków Anglii ze Stanami Zjednoczonemi bardzo zawsze obchodzi Francyę. Zapewniają, że od r. 1851 zmniejszył się w Stanach Zjednoczonych wpływ Francyi a powiększył się wpływ Anglii.

Ambasador meksykański Lafragua udał się nakoniec do Madrytu. Polepszenie stosunków między Meksykiem a Hiszpanią nastąpiło w skutek wmieszania się Francyi.

Izba odebrała od rządu dwa ważne projekta do prawa: o statkach zaatlantyckich i powiększeniu kapitału bankowego. W ostatnim projekcie rząd wrócił pomimo opozycyi bankierów, do swego początkowego planu. Bank będzie musiał dać rządowi w różnych ratach 100 milionów, za które dostanie rentę. Będzie to pożyczka, ale pożyczka była dawno przewidziana i posłuży do ulżenia długu bonów skarbowych, który obecnie przechodzi 800 milionów. Izba ma mało czasu i ma do uchwalenia nie tylko powyższe projekta, lecz budżet, ale podoła ona wszystkim potrzebom i wszystkie projekta uchwali. Na projekcie powiększenia kapitału banku zyska bank kredytu nieruchomego, który od trzech lat prawie nie funkcyonuje. Projekt obowiązuje bank francuzki do wejścia w regularne stosunki z bankiem kredytu nieruchomego.

Z przyczyny zmiany ludności departamentowéj, departament Côtes du Nord straci jednego deputowanego. Departamenta zaś Seine, Loire, Loiret, Meuse, Allier i Korsyka dostaną po jednym deputowanym więcéj. Mimo zbliżania się wyborów, opinia mało się nimi zajmuje. Nie utworzył się dotąd żaden stały i ogólny komitet wyborczy. Przewidują, że abstencye będą ogromne.

Historya parlamentarna Francyi pana Duvergier de Hauranne została dobrze przyjętą i bardzo jest pokupną. *Siècle,* skojarzony od niejakiego czasu z orleanistami, z całej siły ją zaleca. O legitimistach i fuzyonistach nie mówię, bo trudni się nimi zbyt małe grono. Korespondencye hrabiego de Chambord więcéj nudzą niż interesują. Francya stoi na innéj drodze.

Od tygodnia muzyki wojskowe grają wieczorem na placach Vendôme i Royale i w ogrodach Palais Royal, Tuileryów i Luxemburgu.

Paryż 11 maja.

B. Podróż księcia Napoleona przedwstępnie zaprzeczana przez dzienniki półurzędowe, a nakoniec podjęta raptownie, bo zaraz nazajutrz po rewii 6go maja, dała powód do rozmaitych domysłów.

Książę, jak opiewa *Monitor*, ma sobie powierzoną misyę. Domyślają się, że sprawa neufchatelska, która niepokoi znowu dyplomacyę uporem rozwiązania, może być celem téj misyi. Mówią także o projektach małżeńskich, o negocyacyach nawet, tajemnie od dawna prowadzonych, i które nakoniec doszły do skutku. Imię córki księcia rodu polskiego, blisko z dworem pruskim spowinowaconego często już wspominane.

Francya w Chinach chce zupełnie jednakowo z Anglią postępować, celem zyskania tychże samych korzyści, jakich używa lub używać będzie nadal to mocarstwo. W tym celu jedzie bar. Gros z tytułu ***komisarza nadzwyczajnego francuskiego w Chinach***. Zabiera z sobą kilku attaché i dwóch sekretarzy misyi, ale zapowiedzianych kilka batalionów morskich, które razem z posłannikiem miały płynąć dla wzmocnienia stacyi indochińskich, zostaną w skutek ostatnich rozkazów we Francyi.

Komisarz francuski zrównany w znaczeniu z lordem Elgin, ma z nim w zupełnéj zgodzie postępować. Daj Boże, żeby działania dwóch mocarstw pomyślny uwieńczył skutek. Francya szczególniéj piękny i główny powód nadała obecnéj kwestyi. Idzie jéj szczególniéj o zgwałcenie traktatów. Według takowych, misyonarze francuscy, którzy na przestrzeni niebieskiego państwa będą ujęci, mają być oddawani konsulom francuskim. Wbrew tego zastrzeżenia Chińczycy śmiercią karzą naszych apostołów wiary i ostatnim z tych męczenników jest ksiądz Chapdelaine. Zgroza przejmuje, myśląc jakim trybem odbywa się legalna kara śmierci w Chinach. Szczegóły następujące słyszałem od misyonarza i znakomitego autora dzieła o Chinach. Nie mieczem ani powrozem życie odbierają w państwie Mandarynów. Kat przynosi duże pudło, w którem mieszczą się ponumerowane rozmaitego rodzaju narzędzia ostre, począwszy od miecza, aż do kończastéj igły, lub ostrego scyzoryka. Z piekielnem wyrachowaniem barbarzyńskiego umysłu, potrafili zwiększyć cierpienie i urozmaicić boleść. Każden numer narzędzia odpowiada jakiejś części ciała. Los albo wola kata rozstrzyga kwestyę, jeśli długo ofiara ma się męczyć. Jak długo kat szukać będzie w pudełku stanowczego ciosu. Podobna śmierć spotkała już wielu naszych misyonarzy, co nie zraża bynajmniéj następnych i trzeba oddać sprawiedliwość, że Francya w tym względzie ma chlubne pierwszeństwo.

Wielki książę Konstanty z równą zawsze uprzejmością podejmowany przez Cesarza, korzysta z czasu i zwiedza wszystko. Oszczędzają mu balów, bo taką dostali przestrogę od hr. de Morny: „Dawajcie mu dużo widowisk ale mało balów, bo ich nie lubi." Jakoż jeden tylko dotąd był bal w ministerium marynarki, drugi wczoraj w Tuilleries.

W hôtel de Ville było widowisko sceniczne i koncert. Olbrzymi ten gmach zwykł pomieszczać 7000 osób, a w razie gwałtownéj potrzeby, można tę liczbę podnieść do 9000. Obrachowano, iż przestrzeń recepcyjna wynosi dwa kilometry (dwie wiorsty). Z powodu jednak budowli sceny, miejsce było zajęte, i tylko 1200 osób było zaproszonych. Ile zawodów, ile to reklamacyj spowodowało!

Podziwiali w przedstawieniu dekoracyę pierwszy raz na scenie użytą w ogrodach Armidy. Woda naturalna służyła do odznaczenia spadków i kaskad. Miało to być cudnie. Pani Ko....ów Rosyanka, zwróciła powszechną uwagę przesadą natury.... ale w stroju.

Od kilku dni mamy już prawdziwe ciepło majowe. Paryż zaczyna się wyludniać i emigruje na wieś.

Wille i kampanie bardziéj jeszcze zdrożały niż mieszkania.

W parkach Raincy i de Marnes metr kwadratowy gruntu kosztuje 5 franków, na rok przyszły będzie wart drugie tyle. W St. Cloud rok temu można było kupić metr za 15 franków, dziś kosztuje 30 fr. Dawniéj te miejscowości liczono do prowincyi, dziś są przedmieściami Paryża choć leżą o cztery lub pięć mil drogi.

Zamiary Cesarza względem lasku Vincennes, zdają się przybierać barwę rzeczywistości.

Cesarz jeździ teraz często rano o 7éj w tamte strony, swoim powozikiem parokonnym (Americaine) i sam się powozi. Przybywszy na miejsce, rozmawia z inżynierami kreśli sam linie i dużo rozprawia. Nie zaręczam, czy za jaki rok lub dwa, nie będziemy mieli na drugiéj stronie Paryża nowego przedstawienia lasku bulońskiego i Pré Catelan.

Kwestya finansowa zwraca teraz pilnie uwagę Cesarza. Odbywają się częste narady pod jego prezydencyą. Znakomici finansiści i bankierowie biorą w nich udział. PP. Rothschild, Pereire, Bartoloni, itd. byli kolejno używani razem przez Cesarza, szczególniéj w kwestyi reformy banku francuskiego. Instytucya ta nie znajduje się na wysokości obecnych potrzeb handlu i przemysłu francuskiego. Bank zrobiwszy wiele dobrego, potrzebuje odnowienia, by więcéj robić mógł.

W tym celu ma być powiększony kapitał zakładowy za pomocą wypuszczenia w obieg nowych akcyj. Kapitał nie będzie teraz immobilizowany w rentach skarbowych, ale użyty na pożyczki w zamian za złożone na zastaw papiery publiczne. Obligacye kredytu gruntowego (Obligation du crédit foncier de France) mają sobie udzielony ten przywiléj, co nie mało przyczyni się do rozwinięnia téj tak zasłużonéj a paraliżowanéj wypadkami instytucyi.

Kraków d. 15go maja. JW. Prezydent krajowy hr. Clam-Martinic, wyjechał w dniu wczorajszym na objazd obrębu rządowego Krakowskiego i w dniu tym zwiedził powiaty Mogilski i Lisiecki w obwodzie Krakowskim, gdzie przyjmowany był przez obywateli i duchowieństwo. Następnie Prezydent udać się ma w obwód Wadowicki.

Wiedeń 14 maja. Wczorajsza urzędowa *Pesth-Ofner Ztg* donosi:

JCW. Arcyksiężniczka Gizela zachorowała; z tego powodu podróż odłożoną została na dni 10.

Taż gazeta pisze 12go. Dziś po obiedzie N. Pani przedsiębrała w towarzystwie JCW. Arcyks. jlnego gubernatora i ochmistrza fmp. hr. Nobili dłuższą przejażdżkę konną w okoliczne góry. Wieczorem węgierski teatr w Peszcie miał ponownie szczęście odwiedzin Jéj C. Mości. Dawano operę „Ilka" z wielkiem powodzeniem.

N. Pan wystosował do jlnego gubernatora Węgier następujące dwa pisma odręczne:

Kochany stryju Arcyksiąże Albrechcie! Spowodowany jestem, owe dawniejsze pożyczki, które w Mojém królestwie węgierskiem udzielone były z kas państwa komitatom, dystryktom i gminom na wsparcie potrzebnych, lub w celu ułatwienia dostaw dla wojska z dawniejszych czasów aż po koniec r. 1849 i jeszcze nie zostały zwrócone, darować łaskawie za złożeniem przypadających na te dostawy asygnacyj.

„Buda 11 maja 1857 r.

Franciszek Józef w. r."

„Kochany stryju Arcyksiąże Albrechcie! Przez szczególną łaskę spowodowanym się być widzę, z zaległości po koniec października 1849 r. przypadających w Mojem królestwie węgierskiem od istniejącego po ten czas podatku wojennego, zarządzić odpisanie tych należytości, które po potrąceniu wniesionych już od tego czasu lub zaliczonych kwot, wykazały się z terminem zamknięcia głównych rachunków wojskowych jako zaległość czyli jako należytość do skarbu w podatku rzeczonym: tak iżby nie pociągano już do zapłaty tych na których ten obowiązek cięży; natomiast skarb nie zwróci tego, co od tego czasu zaspokoił z innych funduszów tymczasowo, a nie z tego co na należytość podatku wojennego wypada.

Buda 11 maja 1857 r.

Franciszek-Józef w. r."

— Urzędowy dziennik madziarski *Buda Pesti Hirlap* donosi, że JCMość dozwolił następującym wychodźcom wrócić do kraju: Janowi hr. Fredro, Henrykowi Lang, Piotrowi Kölesey, Ludwikowi Balog, Augustowi Kostolanyi i Józefowi Halasz.

— *Gazeta Wiedeńska* otrzymała wiadomość, iż znany duchowny wyznania greckiego Łukasz Radonicz, którego Czarnogórcy uprowadzili z nad granicy dalmackiej, zwrócony został 11go staroście w Kotarze.

Niemcy.

W dniu 12 b. m. nastąpiło zamknięcie tegorocznych posiedzeń sejmu pruskiego następną mową ministra prezydenta bar. Manteuffla, mogącą służyć za obraz dotychczasowych prac sejmu tego:

„Dostojni, szlachetni i zacni Panowie obu Izb sejmowych!

„Działalność wasza zajętą była w tym okresie posiedzeń, który dziś się zamyka, obradami nad wielu ważnemi projektami do praw. Znaczna część tych propozycyj zadawalniający otrzymała rezultat. Obie Izby sejmowe przyzwoliły na taką zmianę ustawy, iż rządowi daną jest większa swoboda pod względem terminu zwoływania reprezentacyi krajowéj. Prawo tyczące się wykupna ciężarów realnych przysługujących zakładom duchownym i szkolnym, tudzież zapisom dobroczynnym, uporządkowało sprawę tę w sposób zadawalniający Przez prawo o przedawnieniu pretensyj do urządzenia stósunków między dworem a włościanami w celu nadania własności, wykonanie dawnych praw tutaj się odnoszących, będzie uzupełnione i położy się koniec szkodliwéj niepewności prawnéj. Nie mniejszą praktycz-

---

ły dublańskiej ze względu na uwolnienie od rekrutacyi na równi postawieni z uczniami innych zakładów naukowych.

Od 15 grudnia p. r. pełni w Dublanach obowiązki miejscowego kapelana ks. Augustyn Nowicki, były prof. przy gimnazyum bocheńskiem i wykłada zarazem nauki matematyczne. W tymże czasie otzymał uwolnienie dyrektor zakładu p. Erazm Lelowski, na posadę zaś dyrektora ogłoszony został konkurs do d. 25 b. r. Kandydatów jest 12. Temczasowo zastępuje dyrektora p. Abancourt.

Z zestawienia rachunków okazuje się, że na zarząd i utzymanie szkoły wydano w przeszłym roku szkolnym do dnia 1 listopada sumę . . . . 3527 złr. 4 kr.
Fundusz zaś na to przeznaczony wynosił sumę . . . . 2675 „ — „
Okazuje się więc niedobór w sumie . . 825 „ 4 „

Wydatki zakładu powiększą się jeszcze przez obsadzenie kapelana, suplenta do niektórych nauk przyrodniczych i do rysunków w osobie ucznia p. Tynieckiego, nakoniec lekarza zakładowego w osobie p. Longchampna.

Przybędzie zaś na to tylko opłata szkolna po 50 złr. od przewyżki uczniów nad stan ich przeszłoroczny. Potrzeba zatem powiększenia funduszów zkądinąd, jeżeli szkoła nie ma być zagrożona upadkiem.

Stałe wydatki bowiem wynoszą rocznie . . 5240 złr.
Na to jest należytości szkolnéj od 29 uczniów 1450 „
Pomocy od N. Pana . . . . 1500 „
Razem 2290 „

Okazuje się zatem niedobór roczny 2290 złr. m. k. Cała reszta funduszu szkolnego wynosi podług bilansu 2656 złr.

Na wyżywienie i utrzymanie uczniów wydano sumę . . . . 5923 złr. 52 kr.
Na to wpłynęło od uczniów . . . . . 5752 „ $28\frac{1}{2}$ „
Okazuje się więc niedobór w sumie . 171 „ $23\frac{1}{2}$ „

a to na przeciąg 10 miesięcy. Dysproporcya ta wynikła jednak z trudności taniego urządzenia zakładu zaraz z początku. Oszczędności, które udało się teraz zaprowadzić, pozwalają spodziewać się, że bieżącego roku w tym wydziale żadnego niedoboru nie będzie.

Na fundusz gospodarstwa wzorowego wpłynęło ze składek do końca 1856 r. w gotowiźnie i efektach w wartości imiennéj, razem . . . . . 25,280 złr. $30\frac{1}{4}$ kr.
Wydano różnym sposobem na gospodarstwo wzorowe i urządzenie jego ogółem . . . . 51,865 „ $40\frac{2}{4}$ „
Okazuje się przeto, iż Towarzystwo dopłaciło z innych funduszów 26,585 „ $10\frac{1}{4}$ „
W to wchodzi . . . . 13,085 „ $5\frac{1}{4}$ „
z zasobów Towarzystwa.

Na założenie szkoły rolniczej w Dublanach wpłynęło ze składek razem . . . . 20,183 złr $7\frac{3}{4}$ kr.
Z tego wydano na szkołę, jéj urządzenie i potrzeby razem . . . . 18,166 „ 23 „
Pozostaje zatem jeszcze 2,016 „ $44\frac{3}{4}$ kr.

Prócz tego wpłynęło na budowę nowego gmachu szkolnego:

Od wydziału wys. Stanów galic. w gotowiźnie 10,000 złr.
Od p. Józefa Jabłonowskiego w efektach w wartości imiennéj . . . . 5,000 „
Razem 15,000 „

(Dalszy ciąg nastąpi).

ną ma ważność prawo uchwalone w celu uproszczenia oszacowań drobnych własności ziemskich. Prawo o zakazie kredytowania małoletnim, każe się spodziewać skutecznego powstrzymania zgubnéj lichwy. Prócz tego więcéj jeszcze innych praw dotykających zakresu wymiaru sprawiedliwości ustanowionych zostało, a które zmierzają do polepszenia i uzupełnienia istniejących przepisów, tudzież do uporządkowania niejasnych i wątpliwych stósunków prawnych.

„Rząd J. K. Mości na wielką pociechę swoją mógł był w ciągu tego okresu posiedzeń przedłożyć sejmowi różne traktaty spełniające długo żywione życzenia i przyjęte z żywem współczuciem przez obie Izby jako owoc wytrwałych usiłowań. Przez umowę zawartą z koroną duńską na dniu 14 marca r. b. osiągnięto nakoniec zupełne zniesienie cła Sundu, a tym sposobem otwartą została żegludze bałtyckiéj i handlowi tego morza droga pomyślnego rozwoju, który rozciągnie również wpływ swój zbawienny na najbliższe morza okolice. Następnie przez traktaty ułożone z rządem cesarsko-rosyjskim i królewsko-polskim pod względem kolei żelaznych, zapewniony został podwójny związek szynowy państwa z ościennem mocarstwem wschodniem, a wykonanie tego kiedyś ułatwi naszemu handlowi większy niż dotąd przystęp do rozległych przestrzeni cesarstwa rosyjskiego. Traktat monetarny zawarty w dniu 24 stycznia r. b. między państwami celnego Związku niemieckiego a rządem cesarsko-rosyjskim, stanowi prawdziwy postęp na drodze zjednoczenia mennictwa niemieckiego i zaprowadza porządek w ważnych stósunkach do niego się odnoszących. Dla ich zabezpieczenia uchwalono prawo zabraniające wypłat w banknotach zagranicznych. Możemy mieć nadzieję, że potrzeba będąca podstawą tego prawa, uznaną również gdzieindziéj zostanie i doprowadzi wkrótce do zadawalniającego porozumienia się nad wspólnemi zasadami puszczania w obieg podobnych znaków pieniężnych.

„Kiedy rząd J. K. Mości w tych i wielu innych ważnych aktach prawodawczych znajdował ochocze wsparcie w reprezentacyi krajowéj, to natomiast przy kilku ważnych projektach do praw, pozbawionym został przyzwolenia sejmowego przez ustawę wymaganego. Poważne i rozciągłe obrady jakie w Izbie deputowanych poświęcono projektowi zmiany prawa rozwodowego przepisanego kodeksem cywilnym, wykazały, że i tam przemaga przekonanie o istotnéj potrzebie reformy w téj gałęzi prawnéj. Pomimo tego nie przyszło do zgody nad projektem. Również i co do wielu ważnych praw skarbowych nie powiodło się otrzymać zgody. Wprawdzie budżet na rok bieżący po gruntownym rozbiorze przyjęty został bez zmiany, a tem samem oznajmionem zostało przyzwolenie sejmu na wydatki administracyi obliczone z takąż samą jak dotąd oszczędnością; wprawdzie propozycye co do użycia pozostałości z nadzwyczajnego kredytu 30 milionów talarów uchwalonego dawniéj na administracyę wojskową, uzyskały wasze Panowie moi, zupełne zadowolenie, i takież zezwolenie otrzymanem zostało dla projektu do prawa względem opóźnionego wynagrodzenia za przestarzałe asygnaty kasowe i bilety kasy pożyczkowéj; wszelako co się tyczy projektów zaprowadzenia ogólnego podatku domowego, przywrócenia dawniejszéj wysokości podatku od soli i zmiany prawa o podatku zarobkowym, nie uzyskano zgodności. Rząd J. K. Mości przedłożył te projekta do praw, gdyż nie mógł za dość ważne poczytać obaw jemu samemu zresztą nie tajnych, a stawających na przeszkodzie silniejszemu wypręženiu obecnych sił podatkowych kraju, aby uwolnić się od obowiązku zaproponowania koniecznych środków na pokrycie udowodnionych pilnych potrzeb administracyi państwa; środków, które zdaniem rządu niemieszczą się ani w dotychczasowych przychodach państwa, ani się ich w dostatecznéj mierze spodziewać można z naturalnego tych przychodów wzrostu.

„Trzechletni czas stawiennictwa pod chorągwiami wojsk stałych, uzasadniony w prawie z d. 3go września 1814, ponownie przez obrady obu Izb sejmowych uznany został jako stósowny i konieczny. Tem mniéj mógłby rząd pogodzić z odpowiedzialnością swoją za dobro kraju, gdyby chciał znów teraz odstępować od owego prawnego przepisu. Żałuje on, że również naglące podwyższenie płac urzędników szczególnie niższych, a bynajmniéj nie odpowiadających dzisiejszemu stanowi cen, nie znalazło współudziału sejmu w sposób spodziewany.

„W końcu rząd J. K. Mości wyraża przekonanie swoje, że pozostaje wiernym wspomnieniom ojczystych dziejów i wybitnemu w nich charakterowi rządów pruskich, jeżeli z zachowaniem oględnéj oszczędności nieprzestanie zarazem łączyć czynnéj swojéj pieczy około wspomagania żywego wzrostu pomyślności krajowéj.

„Z najwyższego polecenia J. K. Mości ogłaszam niniejszem zamknięcie posiedzeń obu Izb sejmowych“.

— Pobyt księcia Napoleona w Berlinie dał pochop *Gazecie krzyżowéj* do napisania artykułu, w którym zaprzeczając naprzód pogłoskom o politycznéj misyi księcia, zwraca następnie uwagę na stanowisko Cesarza Francuzów w Europie, który stara się wciąż zatrzeć myśli jakie się w Europie wiązały z napoleonizmem. Jeżeli *Gaz. krzyżowa* zadowoloną jest z polityki zagranicznéj Cesarza Francuzów, to za to wewnętrzną jego politykę ostremu poddaje rozbiorowi i mówi, że ten system rządzenia znalazłby chętnych naśladowców między ludźmi stanu w Europie. Hasłem téj polityki jest *éclairer et diriger*. Chcianoby, aby wszystko rząd od siebie robił, aby za wszystkich myślał i rządził, a w takim stanie rzeczy nie mogło by się obejść bez ścisłego skupienia władzy, bo inaczéj byłoby się wszystko w pył chaotyczny rozwiało. Celem tego artykułu *Gazety krzyżowéj* jest wykazanie szkodliwości takiego systemu w Prusiech, mimo że może chcianoby bawić się w Napoleonów. „Prusy przynajmniéj — mówi w końcu ten artykuł — mogą przez to tylko bytować, jeżeli panujący obok silnych rządów dadzą ludowi tę wolność, któréj źródłem jest prawo, i jeżeli poddani zachowywać będą królowi swemu tę wierność, któréj zaród w wolnéj miłości leży. Gdzie wszystko milczy, tam wprawdzie panuje cisza, ale nie pokój.“

Słowa powyższe wywołały następującą odpowiedź urzędowéj *Korespondencyi pruskiéj:*

„Obecność J. C. W. księcia Napoleona na dworze królewskim podaje *Gazecie Nowo pruskiéj* przedmiot do artykułu wstępnego. Pomieniony dziennik poczytuje za rzecz zbyteczną zapuszczać się głębiéj w fantastyczne tłumaczenia tych odwiedzin w innych organach prasy; ale za to, niby dążąc do sprostowania mylnych wyobrażeń, wchodzi w rozbiór, który zasługuje na skarcenie nie tylko pod względem niejasnego pojmowania i zagmatwanéj fantastyczności. Jeżeli dziennik służący tronowi i interesom zachowawczym, uważa obecną chwilę, kiedy wysoki gość z kraju sąsiedniego przyjacielskiego znajduje u dworu królewskiego zaszczytne przyjęcie, za stósowną do ogłoszenia tyrady, w któréj prawda z fałszem pomieszana, w któréj polityka wewnętrzna i zewnętrzna N. Cesarza Napoleona jest roztrząsaną, i jeżeli wiąże z tem tendencyjne aluzye do rządu pruskiego, to zapewne wszystkie sfery polityczne uznają w tem zupełny brak przyzwoitego zachowania się tak pod względem kraju jak i zagranicy. Szczególnie jednak nienawistym zdaje się być ton jaki cechuje wszystkie te uwagi o odwiedzinach księcia. Serdeczne przyjęcie jakiego J. C. Wys. doznał na dworze królewskim i sympatya objawiająca się dla wysokiego gościa we wszystkich warstwach społecznych, są dostatecznym na to dowodem, że *Gazeta Nowo pruska* w spostrzeżeniach swoich nie jest tłumaczem ani usposobienia sfer wyższych ani wyrazem opinii publicznéj.“

Gazeta Krzyżowa niepominęła milczeniem téj urzędowéj nagany, i odpowiada na nią: że co się tyczy chwili stósownéj do ogłoszenia powyższego artykułu swego, to zdaje się jéj, że zadaniem jest dziennika mówić zawsze o tych właśnie rzeczach o które idzie. Niemamy my — są jéj wyrazy — przywileju ignorowania tych rzeczy, które wszystkich obchodzą mocno, albo dawania jak nieboszczka *Staats-Ztg* wykładu o motylach w czasie kiedy rewolucya lipcowa wstrząsała Europą. Właśnie stósownem było mówić teraz o Cesarzu i Francyi. Jeżeli *Kor. Pruska* uważa za potrzebne i pożyteczne oznajmić, iż artykuł nasz nieznalazł u rządu pochwały, że mu się nawet niepodoba, to nic przeciwko temu niemamy. Jednak posłuży to jeszcze raz za dowód, że niejesteśmy organem rządu, aleśmy też nigdy tego nieutrzymywali; służyliśmy rządowi, gdzieśmy służyć mu mogli zgodnie z naszemi zasadami, ale rząd, pominąwszy prawo drukowe, nieodpowiada za nasze wyrażenia, jak my nieodpowiadamy za wyrażenia prasy rządowéj. *Kor. Pruska* lepiejby urząd swój pełniła, gdyby mniéj ton cenzora przypominała. Jeżeli zaś mamy służyć tronowi i interesom zachowawczym, jak to sama *Kor. Pruska* niewaha się nam przyznać, to i daléj czynić to będziemy jedynie wedle naszego przekonania i naszego sumienia.

Taka jest treść téj polemiki zasługującéj na tém większą uwagę, iż zachodzi pewien związek duchowy między stanowiskiem Izby panów względnie wewnętrznéj polityki rządu, a stanowiskiem *Gazety Krzyżowéj* w obec polityki jego zagranicznéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

O schwytaniu Rozy Sandora podaje *Pester Lloyd* dwie korespondencye z Szegedynu, lubo w szczegółach nieco niezgodne, lecz w głównych okolicznościach zbliżone do siebie. Według pierwszej, Roza, na którego głowę nałożona jest cena 10,000 złr., znajdował się w d. 9 po południu w tanii (karczmie) odległéj od Szegedynu o 3 godziny drogi, gdzie często bawił, i pijany pokłóciwszy się z karczmarzem poszedł do stodoły, a tam karczmarz z tyłu uderzył go siekierą w głowę i na ziemię powalił. Lubo Roza w izbie broń zostawił, a żona karczmarza mężowi swemu dopomogła, aby zmódz Rozę, to przecież ten ostatni dobył jeszcze pistoletu, który miał w kieszeni i niebespiecznie postrzelił karczmarza. Na huk tego wystrzału nadbiegł pewien mieszczanin szegedyński idący z synem pobliską drogą i z ich pomocą zmożono Rozę. Korespondent wnosi, że karczmarz żył w zgodzie z rozbójnikiem, a zatem że niemiał zamiaru wydać go w ręce sprawiedliwości, lecz w innych okolicznościach szukać należy powodu do uderzenia na Rozę.

Inny korespondent mówi, że w nocy 9go Roza przybył do karczmy, o któréj wieść już chodziła, że właściciel jéj zostawał w stosunkach z rozbójnikiem i że żądał od niego 200 złr. chcąc sobie konia kupić. Karczmarz znęcony ceną nałożoną na głowę rozbójnika, rzucił się nań z siekierą i zadał mu cios w głowę, na co Roza dobywszy pistoletu ugodził śmiertelnie przeciwnika. Żona jednak karczmarza rzuciła się na Rozę tak silnie, że go sobą powaliła i bundą swoją dusiła go, póki na krzyk jéj nie przybiegli obcy ludzie i nie związali go. Nazajutrz rano poprowadzono go do miasta. Rany Rozy są mało znaczące. Roza, który od lat 25 był postrachem Węgier, jest budowy ciała krępej, rysów bardzo wyrazistych i przebija z nich odwaga, któréj ciężkie kajdany ani rany jego nie stłumiły. Chód jego śmiały a wzrokiem mierzył zuchwale tłum, który go odprowadzał z ratusza do twierdzy. Proces jego odbywać się będzie w sądzie krajowym w Peszcie, a prokurator publiczny Hoffmann udał się już do Szegedynu, aby spiesznie poprowadzić śledztwo i więźnia odstawić na 13go wieczór do Pesztu.

TEATR. (*Koncert braci Wieniawskich w teatrze*). Nieodmienne jakieś fatum cięży nad Krakowem, fatum aby publiczność tego miasta przyjmowała obojętnie i nielicznie znakomitych muzyków rodaków przybywających w jego mury. Sławny dziś Karol Lipiński przybywszy po raz pierwszy tutaj, zachwycał cudnemi, czystemi dźwiękami zimne mury i głazy grając w pustéj sali; zeszłéj zimy Nikodem Biernacki rozczulał drewniane próżne ławki tonami pełnemi czucia i natchnienia, płynącemi z pod smyczka, a raczéj z duszy wirtuoza; wczoraj podobnież w sali na pół pustéj rozpływały się czarowne harmonii zdroje wytryskujące z pod dłoni braci Wieniawskich. Zaiste, dla wytłumaczenia tego szeregu zdarzeń, wolimy przypuścić byt nieubłaganego fatum starożytnych, jak gorszą niżli fatalizm — obojętność dla ojczystych talentów.

Lecz nawet przypuszczenie nieodmiennego fatum nie jest dostateczne do objaśnienia zjawiska wczoraj wieczór dostrzeżonego — pustéj sali na koncercie Wieniawskich. Karola Lipińskiego obojętnie po raz pierwszy tu przyjęto, bo przybył nieuwieńczony jeszcze laurami przez obcych mu późniéj uwitemi; Biernackiego poprzedziły tylko pochwały *po polsku* pisane, które niestety, choćby najsprawiedliwsze, u wielu jeszcze nie wielkie mają znaczenie. Lecz Wieniawscy przybyli teraz do Krakowa przybrani już w laury przez cudzoziemców im dane, poprzedzeni odgłosem oklasków z zagranicy dolatującym, oddźwiękiem pochwał głoszonych po niemiecku i *francuzku!* co tak łatwo porusza nasze serca, uznające dopiero wtedy zasługę i talent rodaka, gdy mu ją już obcy przyznali, lub gdy pochwała zdaleka przybywa, bo u nas zawsze nikt nie jest prorokiem w ojczyznie! A jednak mimo tego nie było wielu słuchaczy na wczorajszym koncercie Wieniawskich. Zdarzenie to wytłumaczyć sobie możemy jedynie a zupełnie przez pobyt w mieście naszem trupy sztucznych jeźdzców, którzy właśnie na wczoraj zapowiedzieli przedstawienie wielkich sztuk łamanych; a jakiż wirtuoz, jakiż artysta wytrzymać zdoła w Krakowie współubieganie z hecą! To zamiłowanie u nas do sztuk konnych może jest pozostałą resztką namiętności i skłonności rycerskich konnego i wojennego narodu — chcemy przynajmniéj temu wierzyć. Smutna to jednak zawsze zmiana i resztka: gdy z zamiłowania w konnych harcach z wrogiem w kraju, w pełnych chwały walkach i łamaniu się z nieprzyjacioły chrześciaństwa, pozostanie tylko zamiłowanie do sztuk łamanych i konnych — do hecy! Lecz ta zmiana i skromność skłonności wiele nam tłumaczy.

Czyż i podczas drugiego koncertu braci Wieniawskich publiczność krakowska pozostanie posłuszną nieubłaganemu ciążącemu nad nią fatum, a zarazem pójdzie za popędem swoich rycerskich skłonności?

Napisawszy te kilka uwag, dziwimy się sami jak wszystko staramy się tłumaczyć na dobre. Jestto niezaprzeczenie wpływ wczorajszego koncertu, bo nic bardziéj nad muzykę nie porusza serca, nie łagodzi umysłu człowieka.

Zdając sprawę z gry Henryka Wieniawskiego skrzypka, nie będziemy się rozwodzić na ocenieniem techniczněj, ziemskiéj części sztuki, nie będziemy się starać nazwać technicznemi mianami wszystkich właściwości i zalet jego wybornego mechanizmu, zachwycać się nad jego błyskawiczną szybkością, siłą i równością stakkata którém wśród największych skrzypków celuje, uwielbiać jego śmiałość arpedziów, lotność pasażów, jasność i czystość flażolettów, biegłość w trudnych pizzi-arcach, pewność każdego pociągu smyczka, niezrównaną wprawę w prawéj i lewéj ręce, a szczególniéj czystość i okrągłość pełnych tonów. Wieniawski jest mistrzem w swéj sztuce; jest on jak mistrz samowładnym panem instrumentu, którym włada jak my słowem, iż znika z oka cały mechanizm i techniczna biegłość dająca mu tę władzę, uchodzą uwagi wszystkie największe trudności snadnie pokonywane. W mistrzach zaś zważamy przedewszystkiem na potęgę i wielkość boskiéj części sztuki; stopnie uczucia i natchnienia stanowią stopnie i różnice między mistrzami. Henryk Wieniawski — nie wspominając już, że biegłością zadziwia — uczuciem w grze swojéj wzrusza, zachwyca natchnieniem i porywa zapałem. Porównywając go z Lipińskim, powiemy: gra Lipińskiego podobną jest do klasycznego posągu greckich rzeźbiarzy, uderzającego czystością i prostotą linii, spokojem, godnością i szlachetnością w całéj postawie rozlaną co tchnie w serca widzów pokój i pogodę. Gra zaś Wieniawskiego, to obraz pełen ruchu i życia, rozpalający serce ciepłym kolorytem, zachwycający świetnością barw, porywający uczuciem i namiętnością błyskającą z lica osób. Zapał, młodzieńczy ogień, namiętność, to charakterystyczna cecha gry Wieniawskiego pod względem wyższéj, nieziemskiéj części sztuki.

Te przymioty talentu Henryka Wieniawskiego jaśniały tak w ułożeniu jak w wykonaniu „Wielkiego duetu“ na polskie temata schwycone z pieśni ludu przez Stanisława Moniuszkę i Ignacego Komorowskiego, którym to „duetem“ przez obu braci wykonanym, rozpoczął się koncert. Najświetniéj jednak zabłysły w wykonaniu sławnéj fantazyi Paganiniego „I tanti palpiti“, któréj dotąd podobno nikt po tym mistrzu grać się nie odważył, a którą Wieniawski z taką biegłością, siłą i ogniem oddaje. Odegranie z wielkiem uczuciem tęsknych romansów Warłamowa, kończące koncert, okazało, że i rzewne, melancholijne struny serca umie poruszać smyczek Wieniawskiego.

Józef Wieniawski ustępuje pierwszeństwa starszemu bratu, nie przez mniejszą biegłość, słabsze uczucie i pojęcie artystyczne, lecz z powodu niższości swego instrumentu, niższości fortepianu od skrzypców, tego króla narzędzi muzycznych. Jest on równie jak brat samowładnym panem instrumentu, a gra jego wolna od wszelkiéj szarlataneryi towarzyszącéj wielkim nawet pianistom, jest jasna i czysta, dotknięcie wyborne, gama miękka i szybka, biegniki lotne. Przedewszystkiem jednak uderza i wstrząsa porywającemi pobłyskami ognistego uczucia przeświecającemi przez mozaikę tonów fortepianowych, czem zachwycał w wykonaniu „Rapsodyi węgierskiéj“ Lista, zadziwiając zarazem brawurą gry i siłą potrzebną by spokojnie przepłynąć po téj wzburzonéj powodzi biegników. „Saltarella“ Alkana, oraz fantazya osnuta na temat polki przez Wieniawskiego, — aczkolwiek biegle ułożone i wykonane, mniéj jednak przemawiając do duszy i mniéj posiadając muzycznych prawdziwie motywów — mniéj się podobały.

Wielki postęp jaki w grze obu braci Wieniawskich widoczny jest dla wszystkich, którzy ich przed paru laty słyszeli, raduje nas nadzwyczajnie. Choć mistrze już w sztuce, nie spoczywają jednak na laurach, ale dalszą pracą rozwijają swój talent, czując że spoczynek jest śmiercią nawet dla geniuszu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne* z dnia 15 maja. — Augsburg 105 1/8. — Hamburg 77 1/4. — Londyn złr. 10 kr. 11 1/2. — Paryż 121 3/4. — Agio od złota 7 5/8. — Metaliki 5-procent. 83 5/8. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent 84 3/4. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. 80. — Metaliki 4 1/2-proc. 73 1/4. — Metaliki 4-proc. 64 7/8. — Metaliki 3-proc. — Losy 1834 342. — dtto z roku 1839 139 3/8. — Losy z r. 1854 4-proc. 110 5/8 — Akcye Bankowe 1006. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2223 3/4. — Akcye kredytu ruchomego 245 1/2.

Kurs krakowski z d. 15 maja. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. 100 1/2, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 413, płacą 410. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 97, płacą 96 3/4. — Cwancygiery żąd. 106, pł. 105 1/4. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 15. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 46, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 98 2/3, pł. 98. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 84, płacą 83 1/2. — Obligacye indm. z kupon. żąd. 80, pł. 79 1/4. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. 84 1/2, płacą 83 3/4.

Kurs lwowski z d. 12 maja. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 44. — Dukat ces. złr. 4 kr. 47. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 17. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 27. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 79 kr. 12. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 83 kr. 50.

Kurs wiedeński z 13 maja. — Metaliki 83 1/2. — Nowa pożyczka 65. — Akcye Banku wied. 1011. — Akcye kolei żelaznéj północ. 218 1/2. — Agio od złota 7 1/2, od srebra 5 1/8. — Oblig. uwoln. grunt. 79 1/2. — Pożyczka ostatnia narodowa 84 3/8. — Promessy galicyjskie —

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 maja. Posiedzenia Izby przedłużone do d. 26go b. m. *Pays* donosi: Lord Elgin odpłynął z Malty 5go. Zapewniają, że zaniechano projekt kolei eufratowéj. *Moniteur de la flotte* mówi, że baron Gross poseł francuski do Chin odpłynie z Tulomu d. 15go.

Kopenhaga 13 maja. *Faedrelandet* donosi: Według wiarogodnych doniesień prywatnych ze Stokolmu, król przeciążony zbytniemi pracami zamierza za namową lekarzy usunąć się (?) od spraw państwa. Następca tronu powołanym został do kierowania sprawami państwa.

Kopenhaga 13 maja po południu. Ponieważ Heinzelman stanowczo odmówił przyjęcia teki ministeryalnéj, przeto tymczasowo ministeryum złożoném zostało bez nowych członków. Prezes rady ministrów Hall obejmuje tekę spraw wewnętrznych na całą monarchię, Unsgard tymczasowo tekę holsztyńską, minister marynarki Michelsen tekę spraw zagranicznych.

Ankona 13 maja. J. Św. Papież oczekiwany tu 22go b. m. Przyjmowano go w Perugia i Foligno jak najuroczyściéj, a 11go był w Camerino.

Presse donosi z Paryża 13go, że w dniu 18 b. m. nastąpić ma ostatnie posiedzenie konferencyi w sprawie neufchatelskiéj.

Książe Napoleon wyjechał we czwartek z Berlina do Drezna, dokąd go już wyprzedziła królowa pruska.

Królewicz wirtemberski z żoną swoją W. ks. Olgą przybyli 10go na parowcu „Otaw“ z Civitavecchia do Genui.

Wiadomości z Konstantynopola nadeszłe 14go t. m. do Tryestu, sięgają do 8go t. m. i są następującéj treści: Na czele dyrekcyi banku ma być sześciu chrześcian. Komisya wyznaczona do uporządkowania spraw armeńsko-greckich liczy 12 członków, między któremi 3 duchownych. Naczelnicy poselstw odwiedzili nowo mianowanego ministra spraw zagranicznych Ghalil-paszę składając mu swe życzenia. Żona lorda Redcliffa odjechała do Londynu, a jenerał Wildenbruck przez Galacz do Berlina. Sułtan przesłał królowi pruskiemu ozdoby orderu Medżidżie pierwszéj klasy.

Doniesienia z prowincyj zakaukazkich miane w Stambule, mówią o przygotowaniach które czynią Rosyanie do wyprawy przeciw Czerkiesom; potwierdzają przeto podaną przez nas dawniéj wiadomość, iż Rosyanie zamierzają rozpocząć na wiosnę działania wojenna na wielką stopę przeciw ludom kaukazkim.

Według niepewnych wieści z Persyi przez Stambuł nadeszłych, jenerał Outram otrzymawszy po wzięciu Mohamera wiadomość o zawarciu pokoju, zawiesił działania wojenne. Trzęsienie ziemi, które czuć się dało w Persyi w okolicy miasta Musz, było tak silne, iż zwaliło się wiele domów, przyczem zginęło przeszło 180 ludzi. *Times* potwierdza depeszę tegraficzną z Aleksandryi otrzymaną, wiadomość podaną wczoraj przez nas, iż jenerał Stalker i komandor Etheridge dowodzący siłami angielskiemi w odnodze perskiéj, odebrali sobie życie.

Przyjechali od 14 do 15 maja.

HOTEL POLLERA. Gnoiński Michał adwokat z Wiednia. Matteuclois Emeryk i Jan z Seibersdorfu. Godzieliński Wiktor ob. z Muchawki. Ośmiałowski Maryan obyw. z Polski. Mniszkowa Eligia obyw. z Przemyśla. Witkowski Kajetan z Galicyi.

Wyjechali: Łączyński Adolf do Poznania. Szeligowski Franciszek do Zatora. Bacher Max do Czerniowic. Strzegocki Mikołaj do Belgii. Matteuclois Emeryk do Tarnowa. Godzieliński Wiktor, Witkowski Kajetan do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Bolesław Paszyc wł. dóbr z Iwkowa. Adela Dunikowska wł. dóbr z Wojakowy. Walerya Mołodecka wł. dóbr, Melania Mołodecka wł. dóbr z Polski. Edward Dzwonkowski z żoną wł. dóbr z Gromnika. Henryk Skrzyński ksiądz z Ustrobny.

HOTEL ROSYJSKI. Józef Jelski wł. dóbr z Rosyi. Aleksander Floch kupiec z Biały.

Wyjechali: Ignacy Czerkawski do Wiednia.

HOTEL SASKI. Antoni Karbowniczek ob., Konrad Olszewski obyw., Piotr Rudzki ob. z Polski. Wincenty Smagłowski z Ołomuńca. Marya Jabłońska ob. z Galicyi.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . . o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem
Do Wieliczki . . o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia . . o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . . o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki . . o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . . . o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . o godzinie 11téj min. 15 przed południem / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w N. 109 *Krakauer Zeitung.*

Konkursa. Posada radcy przy Sądzie wyższym we Lwowie (2500—3000 złr.) term. do 4 tyg. od ost. ogłosz. w *Wiener Ztg.*

Licytacye. W d. 17 czerwca wydzierżawienie w Wieliczce propinacyi miejskiéj (cena wyw. 5628 złr.) — W d. 19m czerwca i 21m lipca sprzedaż realności pod L. C. 166 w Biały (cena wyw. 1080 złr. 48 k.) — W d. 25 maja wydzierżawienie jednoroczne temporaliów parafialnych w Krościenku pod Szczawnicą (cena fisk. 159 złr. 4¾ kr.) — W d. 2 i 16 czerwca w Olszynach sprzedaż 150 korcy zboża, koni, bydła, sprzętów gospodarskich, sukni itd.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 15 maja. Dowozy zboża z Królestwa Polskiego małe były w dniu wczorajszym; ruch handlowy na granicy bardzo spieszny, ceny nietylko że nie spadły, ale nawet w mniejszych partyach płacono na piękném ziarnie 15 do 20 gr. wyżéj. Niektórzy nawet ze szlachty żądali za swoje zboże wysokich cen tak jakby w zimie. Żyto płacono w ogóle po 15, 15½, 16 złp.; pszenicę 32, 33, 34 złp., a ziarno wyborowe w małych ilościach 35 do 36 złp. Jęczmień po 14, 15 złp. Usposobienie targowe pozostało do końca bez zmiany, a nawet prędzéj kazałoby się spodziewać podwyższenia cen aniżeli ich zniżenia. Na targowisku dzisiejszém na Kleparzu, już szło trudniéj, i tylko pszenica znajdowała niejaki pokup na potrzeby miejscowe; co do żyta zaś, nietylko, że ceny jego w Polsce nie odpowiadały pruskim, a przeto nie chciano go na wywóz skupować, ale i na miejscu zaledwie w małych ilościach można było otrzymać tyle, ile koszta jego ze sprowadzeniem wynosiły. Pszenicy wiele sprzedano tu i na Podgórze i do tego ostatniego miejsca po 37, 38, 39 złp., na miejscowe zaś użycie po 8¾, 9, a wyborowe po 9⅓, 9½ nawet do 9¾ złr. Pszenica czerwona galicyjska, która nieco odchodziła, płaconą była po 7¾, 8, a ziarno szczególnie piękne 8⅛, 8¼ złr. Jęczmień słabo się trzymał i niemógł dojść do cen ostatniego notowania. W ogóle targ tutejszy szedł daleko słabiéj dzisiaj niż we wtorek; i jeżeliby sprzedaż do Prus nie poprawiła się, to ceny dawniejsze nie utrzymają się w Krakowie. — Spirytus od niedawna lepiéj się trzyma, lubo znaczne zapasy tutaj się okazują; płacą w ogóle za wiadro austr. 15, 15½, a znacznie czyściejszy 15¾, 16 złr. — Koniczyna mały znajduje pokup, nabywają ją ci jeszcze tylko, co się z siewami spóźnili, a po cenach bardzo niskich; czerwona idzie po 58, 59, a najpiękniejszy gatunek 60 złr.; biała wcale nie kupowana.

Lwów 12 maja. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 138 sztuk wołów, z których w 4ch stadach po 24 do 46 sztuk, z Żółkwi, Szczerca, Kamionki i Mszańca na targowicę przypędzono. Z téj liczby sprzedano, jak nam donoszą, na targu 134 sztuk na potrzeb miasta, i płacono za wołu, mogącego ważyć 340 fnt. mięsa i 44 fnt. łoju, 63 r., sztuka zaś, którą szacowano na 420 fnt. mięsa i 56 fnt. łoju, kosztowała 72 r. 30 k. m. k. (G. L.)

URZĘDOWE.

Lizitazions-Ankündigung.

[Nr. 3376.] Zur Wiederverpachtung der Religions-Fonds-Güter Uszew und Trzciana auf die neunjährige Dauer von 24ten Juni 1857 bis dahin 1866 wird die zweite Lizitazion bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direkzion in Bochnia am 25ten Mai l. J. abgehalten werden.

Der Ausrufspreis des einjährigen Pachtschillings von dem 10% an Vadium zu erlegen sind, beträgt:

für Uszew . . . . 2720 fl.
für Trzciana . . . . . . 1500 fl.

Zur Uszewer Gutspachtung gehören die Propination im Umfange des Gutes und in der Vogtei Porąbka, dann die Meierhöfe Uszew, Biesiadki, Łoniowa und Doły mit 514 Joch, 174 Quadrat-Klafter Äcker, 41 Joch 548 Quadrat-Klafter Wiesen, 2 Joch 148 Quadrat-Klafter Gärten und 26 Joch 801 Klafter Hutweiden.

Zur Trzcianer Gutspachtung gehören die Propination im Umfange des Gutes, die Mahlmühle Libichowa, dann die Meierhöfe in Trzciana, Zyżnówka und Bełdno, mit 340 Joch 443 Quadrat-Klafter Äcker, 25 Joch 963 Quadrat-Klafter Wiesen, 1 Joch 1363 Quadrat-Klafter Gärten, 52 Joch 577 Quadrat-Klafter Hutweiden und 1 Joch 922 Quadrat-Klafter Teiche.

Die wesentliche Bedingung ist die Erhaltung der Pachtgebäude oder nach Umständen auch die neue Herstellung derselben durch die Pächter auf eigene Kosten.

Ausgeschlossen sind die Gemeinden, Aerarialschuldner, Zahlungsunfähige, die unmittelbaren Gränznachbaren, diejenigen, welche gesetzlich keine giltigen Verträge schliessen können, dann diejenigen, welche wegen eines Verbrechens oder Vergehens aus Gewinnsucht verurtheilt, oder aus Mangel an Beweisen losgesprochen wurden.

Schriftliche versiegelte Offerte werden bis zum Schlusse der mündlichen Versteigerung angenommen.

Im Uebrigen wird sich auf die allgemein kundgemachte Lizitazions-Ankündigung der k. k. Finanz-Landes-Direktion in Krakau vom 24ten März 1857 Z 4318 berufen.

Von der k. k. Finanz-Bezirks-Direction.
Bochnia am 7. Mai 1857. (518-2)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	329‴ 49	+ 7 7	73	północny słaby	chmurno		+5° 0	+10° 0
	10	329 85	+ 7 8	84	pn.pn.zachodni „	„			
15	6	330 58	+ 6 3	85	północny „	pogoda			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.